

Artykuł pochodzi z tomu:

[w:] Twórczość w szkole. Rzeczywiste i możliwe aspekty zagadnienia, red. Barbara Myrdzik i Małgorzata Karwatowska, Lublin 2011, s. 173-182.

GRZEGORZ ŻUK

## Twórcze aspekty działalności muzeów

Kwestię miejsca edukacji w dziedzinie kultury w hierarchii wartości i potrzeb społecznych reguluje Konstytucja RP, stwierdzając już w I rozdziale (art. 6, ust. 1): „Rzeczpospolita Polska stwarza warunki upowszechniania i równego dostępu do dóbr kultury, będącej źródłem tożsamości narodu polskiego, jego trwania i rozwoju”.

Również „Ustawa z dnia 21 listopada 1996 r. o muzeach” z późniejszymi zmianami (ostatnie w roku 2007) już na początku, w samej definicji, reguluje zadania tego typu instytucji kultury. Muzeum jest „jednostką organizacyjną nie-nastawioną na osiągnięcie zysku, której celem jest gromadzenie i trwała ochrona dóbr naturalnego i kulturalnego dziedzictwa ludzkości o charakterze materialnym i niematerialnym, informowanie o wartościach i treściach gromadzonych zbiorów, **upowszechnianie podstawowych wartości historii, nauki i kultury polskiej oraz światowej, kształtowanie wrażliwości poznawczej i estetycznej** oraz umożliwianie korzystania ze zgromadzonych zbiorów.” Szczegółowe cele, jakie ma realizować każda placówka muzealna, podane są w określonej hierarchii ważności. Należą do nich: 1) gromadzenie zabytków w statutowo określonym zakresie, 2) katalogowanie i naukowe opracowywanie zgromadzonych zbiorów, 3) przechowywanie gromadzonych zabytków, w warunkach zapewniających im właściwy stan zachowania i bezpieczeństwo, oraz magazynowanie ich w sposób dostępny do celów naukowych, 4) zabezpieczanie i konserwację zbiorów oraz, w miarę możliwości, zabezpieczanie zabytków archeologicznych nieruchomych oraz innych nieruchomych obiektów kultury materialnej i przyrody, 5) urządzenie wystaw stałych i czasowych, 6) organizowanie badań i ekspedycji naukowych, w tym archeologicznych, 7) **prowadzenie działalności edukacyjnej**, 7a) **popieranie i prowadzenie działalności artystycznej i upowszechniającej kulturę**, 8) **udostępnianie zbiorów do celów edukacyjnych i naukowych**, 9) zapewnianie właściwych warunków zwiedzania oraz korzystania ze zbiorów i zgromadzonych informacji, 10) prowadzenie działalności wydawniczej.

Działalność edukacyjna muzeów wspomniana jest dopiero w 7. i 8. punkcie, co może sugerować, że jest to mało istotny aspekt funkcjonowania placówek muzealnych i rozgrzesza muzealników z braku nadmiernej troski o tę formę aktywności zawodowej.

Pewne nadzieje daje stanowisko uczestników „Kongresu Kultury Polskiej”, który odbył się w Krakowie w dniach 23–25 września 2009 r. Uczestnicy sesji plenarnej „Muzeum – przestrzeń otwarta”, moderowanej przez prof. Andrzeja Rottermunda, przyjęli 10 rekomendacji, m.in. taką (już w trzecim punkcie):

Uznanie pracy edukacyjnej z dziećmi i młodzieżą za strategiczny priorytet w pracy muzealnej i w konsekwencji podniesienie rangi działów edukacyjnych w strukturze organizacyjnej instytucji muzealnej [...].

Edukacja muzealna jest jedną z tych sfer aktywności kulturalnej, które w ostatnich latach rozwijają się bardzo dynamicznie. Uczniowie doceniają interesujące sposoby przekazywania wiedzy, również w nauczaniu pozaszkolnym, a takie może odbywać się np. w placówkach muzealnych. Dobrze się stało, że działalność edukacyjna muzeów zaczyna być zauważana i doceniana. Jeśli uda się również dokonać zmiany postaw muzealników odpowiedzialnych za edukację (dyrektor, kierownik działu i jego pracownicy), to pojawi się szansa na zupełnie nową jakość w pracy edukacyjnej tych instytucji.

Z ankiety przeprowadzonej wśród studentów II roku kulturoznawstwa UMCS w 2009 r. wynika, że młodzież niewiele pamięta ze szkolnych wycieczek do muzeów, ma problemy ze wskazaniem choćby kilku tego typu instytucji z terenu województwa lubelskiego. Symptomatyczna niepamięć może wskazywać na nieciekawę i nieudane pierwsze kontakty z muzeami najbliższymi miejsca zamieszkania, tj. z muzeami regionalnymi. Co ciekawe, studenci mają za to duże oczekiwania, dotyczące przede wszystkim sposobu prezentacji zbiorów muzealnych, czyli sfery edukacji muzealnej. W ankiecie studenci dzielili się chętnie swoimi spostrzeżeniami z wizyt w muzeach zagranicznych, które znają i pamiętają zdecydowanie lepiej niż te odwiedzane w czasach szkolnych.

Muzea – jako najbardziej chyba konserwatywne z instytucji kultury – generalnie są bardzo niechętne wobec zmian, jakie zachodzą w europejskim i światowym muzealnictwie, szczególnie zaś w zakresie sposobów przekazywania wiedzy młodemu pokoleniu. Przejawia się to m.in. w:

- tworzeniu nieatrakcyjnych, czasem nawet odstrasających wystaw muzealnych,
- braku profesjonalnie redagowanych stron internetowych,
- stosowaniu przestarzałych i nieskutecznych (podawczych) metod dydaktycznych,
- nieznamomości i niestosowaniu form przekazu informacji aktywizujących dzieci i młodzież,
- braku materiałów dydaktycznych (np. kart pracy), dostosowanych do charakteru placówki muzealnej, typu posiadanych przez nią zbiorów, możliwości percepcyjnych dzieci i młodzieży,

– unikaniu multimediiów w pracy z dziećmi i młodzieżą lub wykorzystywaniu ich w sposób nieefektywny.

Potwierdzeniem tego stanu rzeczy jest również opinia sformułowana przez prof. Jacka Lohmana, dyrektora Museum of London, przewodniczącego Międzynarodowej Rady Muzeów Wielkiej Brytanii w wywiadzie dla „Rzeczpospolitej”:

Musimy też pomyśleć o sieci muzeów regionalnych, w której wyrazi się różnorodność tradycji i dorobku całej Polski, zbierzemy i pokażemy to, co jest teraz rozproszone. Wtedy polskim dziedzictwem zainteresuje się światowy przemysł turystyczny. Trzeba się zająć przede wszystkim terenami wschodnimi. To niepojęte, że Lublin – miasto wielu zabytków i czterech uniwersytetów – nie ma porządnego muzeum<sup>1</sup>.

Nieprawidłowe funkcjonowanie sfery edukacyjnej muzeum wpływa znacząco na postrzeganie działalności muzeum w ogóle. Nauczyciele w kontakcie z tego typu instytucją czasem stają się bezradni. Muzeum, które ma wspierać uczniów i nauczycieli w procesie dydaktycznym, zazwyczaj nie rozumie i nie spełnia jednego z podstawowych swoich zadań, jakim jest skuteczna edukacja. Wizyta w muzeum jest, co prawda, zawsze włączona do programu wycieczki szkolnej, ale młodzież bardzo szybko zapomina informacje zdobyte w trakcie zwiedzania czy lekcji muzealnej. Muzea są postrzegane jako miejsca nieatrakcyjne, wręcz nudne, kojarzone z kapciami, wypastowanymi podłogami, nieprzyjaznym i przenikliwym wzrokiem pań pilnujących ekspozycji. Nawet jeśli zaplanowano wizytę w muzeum, to na miejscu łatwo i bez bólu rezygnuje się z tego punktu programu na korzyść aktywności bardziej zajmujących, jak np. wizyta w hipermarkecie. Sytuacja ta izoluje placówki muzealne, a pierwsze doświadczenia muzealne młodego pokolenia procentują w przyszłości brakiem nawyku uczestnictwa w życiu kulturalnym.

Dzieje się tak m.in. dlatego, że podstawową metodą pracy z uczniami w tych placówkach jest wykład, uzupełniony w niektórych przypadkach pokazem filmu czy przeźroczy. Potwierdzają to ankiety nadesłane z kilkuset polskich muzeów na potrzeby „Raportu o stanie edukacji muzealnej w Polsce”:

Uzyskane wyniki odsłaniają obraz realizowanych programów edukacyjnych w postaci przede wszystkim ich tradycyjnie pojętej formy, czyli oprowadzania po muzeum grup zorganizowanych i/lub widzów indywidualnych (rzadziej) oraz lekcji muzealnych głównie dla dzieci i młodzieży ze szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> „Rzeczpospolita”, 25.04.2008 r.

<sup>2</sup> „Raport o stanie edukacji muzealnej w Polsce. Podsumowanie I etapu”, oprac. Marcin Szelaąg, Poznań 2010, (mps).

Dorota Folga-Januszewska w przygotowanym na Kongres Kultury 2008 raporcie o muzeach stwierdza:

Około 10 % muzeów prowadzi zajęcia „aktywne”, w trakcie których dzieci i młodzież uczestniczą w procesie twórczym i poznawczym (m.in. rysowanie, malowanie, rzeźbienie, gry zręcznościowe i terenowe, nauka tradycji ludowych, gra i śpiew, konkursy literackie, symulacja badań przyrodniczych, nauka rzemiosł). Obejmują one ok. 600 tys. dzieci i młodzieży rocznie<sup>3</sup>.

Wskazany powyżej procent muzeów angażujących swoje siły i środki w działalność edukacyjną to i tak liczba dość optymistyczna. Bliższe poznanie pedagogicznego aspektu pracy konkretnego muzeum, np. na podstawie badań jakościowych, może podać w wątpliwość dane ujęte w sprawozdaniach. I tak słabe efekty obniża dodatkowo brak przygotowania uczniów do wizyty w muzeum, co powinno mieć miejsce w trakcie zajęć szkolnych. Jedną z przyczyn jest niedostępność, chociażby na stronie internetowej muzeum, odpowiednich materiałów, wspomagających nauczyciela w tych staraniach. Zazwyczaj są to wizyty wpisane w program nauczania i z tego względu traktowane jako obowiązkowe. Należy też pamiętać, że grupy szkolne stanowią największą część zwiedzających. Z danych Głównego Urzędu Statystycznego wynika, że młodzież szkolna stanowi grupę najliczniejszą, ale jej procentowy udział wśród ogółu zwiedzających z roku na rok maleje, mimo utrzymującej się na w miarę jednakowym poziomie liczby młodych zwiedzających. Obrazuje to wykres 1.<sup>4</sup>

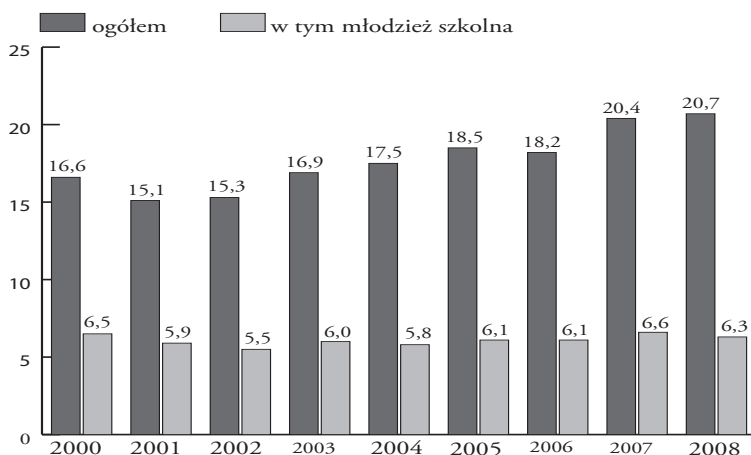
Z prawie 40% w roku 2000 odsetek młodzieży szkolnej zwiedzającej muzea zmniejszył się do 30% w roku 2008 i do 28% w roku 2009 (nieujęty w tabeli). Może to oznaczać niepokojącą stabilizację, sytuację, w której muzea nie mają dzieciom i młodzieży nic do zaproponowania poza ukształtowanymi przez lata modelami współpracy – oprowadzaniem i wykładem.

Zgodnie z tzw. piramidą zapamiętywania efektywność przyswojenia treści wykładu wynosi zaledwie 5%, a praca metodami audiowizualnymi 20%. Ponadto, formy przekazu nie są dostosowane do różnych grup wiekowych. Muzeum wraz ze swoimi zbiorami jest najlepszym miejscem do tego, aby zastosować inne, bardziej skuteczne sposoby przekazywania wiedzy, jak np. przez działanie (75% efektywności) czy natychmiastowe wykorzystanie zdobytej wiedzy (95%).

<sup>3</sup> „Muzea w Polsce 1989–2008. Stan, zachodzące zmiany i kierunki rozwoju muzeów w Europie oraz rekomendacje dla muzeów polskich, (Raport opracowany na zlecenie Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, jako jeden z Raportów o Stanie Kultury, Warszawa, grudzień 2008 (mps).

<sup>4</sup> Notatka informacyjna GUS „Kultura w 2008 roku”, Materiał na konferencję prasową w dniu 28 sierpnia 2009 r.

Dwie najbardziej efektywne metody pracy z dziećmi i młodzieżą są obecne w muzeach w znikomym stopniu.



Wykres 1. Zwiedzający muzea w mln

Miejsce edukacji w programie funkcjonowania muzeum zależy przede wszystkim od strategii przyjętej przez jego kierownictwo. Zadaniem stojącym przed muzeami jest m.in. dostosowanie oferty edukacyjnej do programów nauczania na różnych etapach kształcenia oraz stałe podnoszenie kwalifikacji pracowników merytorycznych. Wśród umiejętności przydatnych edukatorom muzealnym wymienić należy np.:

- praktyczną znajomość metod ułatwiających efektywne przygotowanie i przeprowadzenie wizyty w placówce muzealnej,
- stworzenie materiałów edukacyjnych dostosowanych do możliwości percepcyjnych dzieci i młodzieży,
- współpracę z kustoszem przy planowaniu wystaw,
- zredagowanie przyjaznej zwiedzającym, szczególnie zaś uczniom i nauczycielom, strony internetowej muzeum lub jej części.

W codziennej pracy muzeum, w tym również w pracy edukacyjnej pomocne są nowe technologie, jak np. Internet. Warto przy okazji zaznaczyć, że jedynie 70% polskich muzeów posiada aktywne strony internetowe. Media wykorzystywane w prezentowaniu zbiorów nasuwają nieuchronnie skojarzenia działalności muzeum z nurtem tzw. kultury masowej. Wielu muzealników broni się przed takimi konotacjami, unikając tym samym dialogu z nowoczesnością. A przecież można, pozostając w sferze tzw. kultury wysokiej, zrobić delikatny ukłon, zwłaszcza w stronę młodego pokolenia, i spełnić oczekiwania odbiorców w zakresie większej

atrakcyjności przekazu, która może przejawiać się m.in. w przestrzeni wirtualnej. Wystawy wirtualne powinny działać i rozwijać się na zasadzie pewnego eksperymentu, natomiast nic nie zastąpi fizycznego pobytu w muzeum, obecności w rzeczywistej przestrzeni muzealnej wypełnionej eksponatami i narracją przewodnika czy edukatora. W przygotowaniu do takiej wizyty pomóc może dobrze zredagowana witryna internetowa placówki muzealnej, która stanowić będzie swego rodzaju wstęp do kontaktu z realnym muzeum, z przewodnikiem i ekspozycją.



Fot. 1. Fragment wystawy „Nobilitacje”, poświęconej polskim laureatom Literackiej Nagrody Nobla, 2005–2006 (Fot. Archiwum Muzeum Literatury w Warszawie)

Dorota Folga-Januszewska i Agnieszka Jaskanis piszą:

Można zaryzykować stwierdzenie, że brak inwestycji w informatyzację muzeów nie tylko przyczynia się do ich ekonomicznej zapaści, lecz również ma wpływ na dekulturację zwłaszcza młodych internautów szukających wiedzy i doznań w plikach udostępnianych przez zagraniczne muzea.<sup>5</sup>

<sup>5</sup> D. Folga-Januszewska, A. Jaskanis, *Informatyka w muzeach w Polsce*, Warszawa 2001 (mps).

Podobne wnioski nasuwają się po lekturze „Raportu o stanie edukacji muzealnej w Polsce” opracowanym w 2010 roku przez Marcina Szeląga z Muzeum Narodowego w Poznaniu, w którym stwierdza się:

Śmiało można powiedzieć natomiast, iż niemal zupełnie są ignorowane formy kształcenia na odległość z wykorzystaniem technologii informatycznych i możliwości, jakie współcześnie daje Internet<sup>6</sup>.

Tylko 10 z 418 ankietowanych placówek posługuje się taką formą upowszechniania informacji o zbiorach.



Fot. 2. Fragment wystawy „Portret Poetki z Kossakami w tle”, poświęconej Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej, 2006–2007 (Fot. Archiwum Muzeum Literatury w Warszawie)

Autentyczne przeżycie może nastąpić podczas tradycyjnego, fizycznego pobytu w muzeum. Oczywiście muszą być spełnione także inne warunki, jak np. otwarta postawa zwiedzających czy zaprezentowana z pasją opowieść przewodnika i in.

<sup>6</sup> „Raport o stanie edukacji muzealnej w Polsce. Podsumowanie I etapu”, oprac. Marcin Szeląg, Poznań 2010, s. 5 (mps).

Nowe metody w dziedzinie edukacji muzealnej zakładają czynny udział zwiedzających, zwłaszcza dzieci i młodzieży, w poznawaniu ekspozycji, zgodnie z zasadą „nauczanie przez działanie” oraz przyswajania treści dzięki udziałowi emocji, przeżyć, wrażeń. Czas spędzony na poznawaniu jakiegoś wycinka dziedzictwa kulturowego, któremu towarzyszyć będą uczucia i działanie, pozostanie w pamięci na długie lata, a wiedza zdobyta w trakcie pobytu w muzeum ma szansę stać się trwałą elementem wykształcenia humanistycznego.



Fot. 3. Fragment wystawy „Antologia kota”. Jak piszą jej autorzy: „Założeniem wystawy »Antologia kota« jest wyjście od tematu, który łączy pisarzy wielu epok i krajów, uprawiających najróżniejsze gatunki literackie, począwszy od bajki, skończywszy na powieści”, 2007 (Fot. Archiwum Muzeum Literatury w Warszawie)

Jednym ze sposobów aktywnego i emocjonalnego poznawania przeszłości stają się coraz częściej rekonstrukcje historyczne. Świadczą o tym bardzo popularne wśród młodzieży np. bractwa rycerskie, występujące na okazjonalnych piknikach, targach, festiwalach, itp. Takie przedstawienia przenoszą uczestników w czasie, pozwalając im dotknąć odległą o setki czy tysiące lat rzeczywistość. Rekonstrukcja historyczna daje inne możliwości rozwoju wyobraźni, ujawnienia się zdolności



twórczych, aktywizacji umysłu i uczuć niż chociażby lektura książki historycznej, co oczywiście nie stanowi o jej wyższości. Coraz częściej możemy spotkać tego typu działania parateatralne w muzeach, gdzie zwiedzający wcielają się w postaci z epoki, którą, dzięki wizycie w muzeum, starają się jak najlepiej poznać i odgrywają ustalone wcześniej role. Zaangażowanie, emocje oraz wniesiony przez każdą z tych osób element twórczy pozwalają na optymalizację efektów, a tym samym przyrost wiedzy. Niekiedy stanowią inspirację do działań twórczych, realizowanych już poza procesem edukacji szkolnej, np. w świetlicach środowiskowych, domach kultury.



Fot. 4. Fragment wystawy „Warszawa *Lalki* Bolesława Prusa”,  
2006 (Fot. Archiwum Muzeum Literatury w Warszawie)

Trudna do eksponowania w warunkach muzealnych jest niewizualna dziedzina sztuki, czyli literatura, a wiedzą o tym najlepiej autorzy wystaw w muzeach literackich. Problem stanowi zaciekawienie publiczności muzealnej czymś, co *de facto* ustąpiło już miejsca kulturze obrazu. Każde współczesne i nowoczesne muzeum, w tym muzeum literackie, stoi przed podobnymi dylematami. Jak dotrzeć do społeczeństwa, nie banalizując jednocześnie tych treści, tej części dziedzictwa kulturowego, dla ochrony którego zostało powołane i nie tracąc powagi przynależnej

tego typu instytucji. Nie można udzielić tu prostej odpowiedzi, poszukiwania wciąż trwają i nie należy spodziewać się jednoznacznych rozstrzygnięć.

Muzealnicy literaccy korzystają często z możliwości, jakie daje siostrzana dla literatury sztuka, czyli plastyka. Lubiący eksperymentować mogą dołączyć też elementy filmowe, teatralne czy muzyczne, aby w miarę możliwości najpełniej urzeczywistnić ideę korespondencji sztuk, która w „świątyni Muz” jest jak najbardziej na swoim miejscu. Muzealnicy literaccy od dawna już posługują się specjalną literacką metodą wystawienniczą przy tworzeniu ekspozycji. Na użytek tego rodzaju muzeów „powstał odrębny, artystyczny język ekspozycji literackiej, która jest nie tyle pokazywana, ile inscenizowana przez autora scenariusza, plastyka i realizatorów. Dzięki wykorzystaniu w oprawie plastycznej światła, dźwięku, kostiumów, rekwizytów, manekinów, wielkich powiększeń fotograficznych – pisze Elżbieta Szymańska – ekspozyty muzealne są wpisywane w przestrzeń tak zorganizowaną, aby poza wiedzą o pisarzu i jego epoce przekazać nastrój, symbole, metafory, bogactwo znaczeń i problemów zawartych w jego dziele”<sup>7</sup>. Rozwój środków technicznych w ostatnich kilkunastu latach może jedynie ubogacić, urozmaicić wystawę literacką, zwłaszcza wtedy, gdy mamy do dyspozycji niewiele oryginalnych ekspozatów, które – jak pisze dalej autorka – „stanowią jądro wystawy”<sup>8</sup>. Dobrym tego przykładem jest Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie, odwołujące się do idei muzeum wyobraźni sformułowanej przez André Malraux.

Ludzie przyzwyczajeni do centralnej pozycji słowa w kulturze, zwolennicy werbocentryzmu, mogą nawet czuć się zagubieni, ale takich działań wymaga w XXI wieku kultura multimedialna. Co prawda, „na początku było słowo”, ale opis stworzenia świata, a zwłaszcza wizja jego końca opisane przez św. Jana w Apokalipsie są niezwykle widowiskowe. To tryumf zapisanego w słowach dźwięku i obrazu. Oba biblijne wydarzenia stanowiły inspirację dla niezliczonych dzieł literackich, plastycznych, muzycznych, teatralnych i filmowych. Pozostaje żywić nadzieję, że inspiracją dla rozwoju osobistego i zawodowego młodego pokolenia będą twórcze kontakty z kulturalnym dziedzictwem pokoleń, jakie można spotkać w naszych muzeach.

---

<sup>7</sup> E. Szymańska, *Funkcja edukacyjno-wychowawcza muzeów literackich w nauczaniu języka polskiego*, [w:] *Muzea a nauczanie i wychowanie*, pod red. J. Durko, J. Konara, P.M. Ungera, Warszawa 1989, s. 43.

<sup>8</sup> *Ibidem*.